

05.06.2008.

„Panorama leszczyńska”

## Fizyka jest piękna



... przekonuje prof. Wojciech Nawrocik z UAM w Poznaniu, absolwent I leszczyńskiego LO. Profesor chętnie wraca do swojego rodzinnego miasta.

### **Z profesorem Wojciechem Nawrocikiem z UAM w Poznaniu rozmawia Anna Maćkowiak**

Nie da się ukryć, że lubi uczyć, lubi studentów i naprawdę zależy mu, by czegoś ludzi nauczyć – tak o prof. Wojciechu Nawrociku mówi wielu jego studentów. Na egzamin trzeba przyjść w stosownym stroju. Garnitur to podstawa. Bo jak twierdzi profesor – nie chodzi tylko o to, że tak wypada, uniwersytet ma też uczyć młodych kultury.

Jako absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie, profesor chętnie wraca do rodzinnego miasta. Niedawno ściągnął tu nawet grupę europejskich naukowców, by pochwalić się swoją szkołą i miastem.

Nietrudno namówić stale roześmianego profesora na rozmowę.

### **Skąd pomysł, by europejskich naukowców, którzy przyjechali na międzynarodowe seminarium na UAM w Poznaniu, zaprosić także do Leszna?**

Pomysł zrodził się podczas moich wizyt w I LO. Postanowiłem pokazać europejskiemu gremium, iż jest w Lesznie szkoła, która nie tylko uczy w typowy sposób, lecz angażuje się w badania naukowe. Licealiści przygotowują prace z zakresu nauk przyrodniczych, których poziom jest naprawdę wysoki. Dlaczego nie mamy pochwalić się tym przed Europą.

### **Jak ocenia pan poziom prac prezentowanych przez uczniów w ramach organizowanego w I LO konkursu pod hasłem „Katedra uczniowska”?**

W porównaniu z pierwszymi edycjami, wzrósł. I to bardzo. Nie przypadkiem w ostatnim festiwalu „Science on stage” odbywającym się w Grenoble brało udział aż pięcioro przedstawicieli z leszczyńskiej „jedyńki”. Uczniowie przygotowali pokazy eksperymentalne, które zrobiły furorę na polskim stoisku.

### **Dorosła polska nauka odbiega jednak od europejskiej czy światowej. Mamy ludzi chętnych do pracy, ale wiele do życzenia pozostawia baza...**

Niestety, to wszystko prawda. Nie ma się co łudzić, wciąż jesteśmy gorsi. Wynika to nie tylko z braków sprzętowych, lecz także z faktu, iż nie umiemy jeszcze naukowo myśleć. Ciągłe czujemy, że nasi koledzy z Zachodu są od nas lepsi, co pokazują chociażby międzynarodowe seminaria.

### **Jak wspomina pan naukę w I LO w Lesznie?**

Tych lat nigdy nie zapomnę. Często wspominam prof. Helenę Frąckowiak, która była moją opiekunką. Uczyła mnie matematyki, ale też bycia człowiekiem. Myślami wracam również do osoby prof. Lotza, fizyka. Wielką postacią był dla mnie prof. Kasior, ówczesny dyrektor I LO. Tu przeszedłem szkolenie od łaciny do fizyki, za co jestem tej szkole bardzo wdzięczny. Stąd trochę denerwuje mnie, gdy ludzie narzekają na szkołę średnią. Ten etap jest dla człowieka jednym z najważniejszych.

### **A skąd fizyka w pana życiu?**

Fizyką zafascynował mnie prof. Lotz. Miał bardzo dobrą jak na tamte czasy pracownię. Pamiętam, że badaliśmy wtedy promieniowanie jądrowe na świecącym ekranie, śledziliśmy przebieg fal radiowych. Kiedy w ostatniej klasie liceum na Zjeździe Polskiego Towarzystwa Fizycznego w Poznaniu wysłuchałem wykładu prof. Arkadiusza Piekary o ruchu obrotowym bryły sztywnej, wiedziałem, że będę studiował fizykę. Nie ma drugiej dziedziny, która miałaby taką skalę widzenia.

### **Jak zachęcić młodych ludzi, by uczyli się fizyki?**

Wiele zależy od nauczyciela, jego aktywności. Dyktowanie samych regułek nie zdaje tu egzaminu.